

22 03 2024 wieczorne Marian – Boże mój, Boże mój czemuś mnie opuścił?

22 03 2024 wieczorne Marian – **Boże mój, Boże mój czemuś mnie opuścił?**

Zacniemy może od tego - niech Pan pomoże nam być świadomymi tego, że ponosimy bardzo duże koszty, by należeć do tego Chrystusa, o którym czytamy. Ale z drugiej strony społeczność z Bogiem przerasta te wszystkie koszty. I powinniśmy, przeliczywszy sobie to, co nas spotka za to, że będziemy czynić to, co chce Pan Jezus, w zamian za tą społeczność z Tym, który stworzył wszystko, i który jest miłością, wybrać to, żeby znieść wszystko, co spotka nas, aby pozostać z Nim w społeczności, gdyż On jest Bogiem, który tak jak Pan Jezus mówi: Ojciec i Ja nadal działamy. To jest Bóg, który działa, który dalej wykonuje Swoje plany i On pracuje w tym kierunku, abyśmy mogli pojmować jak wielkie dzieło, jak wielki zaszczyt przyszedł do mnie i do ciebie w Chrystusie Jezusie, ale też jak duże cierpienie, duże przeciwności napotykały tych, którzy tą drogą zamierzają dzisiaj chodzić na tym świecie.

Mateusza 27,46: „*A około dziewiątej godziny zawołał Jezus donośnym głosem: Eli, Eli, lama sabachtani! Co znaczy: Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?*” I my czytamy o tym, w jaki sposób to się wydarzyło, jak Pan Jezus doszedł do tego miejsca i jak On mówił Swoim uczniom, że to musi się stać, i wiedział, że idzie do miejsca, które spowoduje Jego rozłąkę z Ojcem, a mimo wszystko czynił nam, ludziom, dobrze. To jest właśnie niesamowite w Panu Jezusie Chrystusie, że wiedział, że będzie za nas cierpiał, a mógł czynić dobro. Nawet kiedy był bardzo zmęczony, gotów był wstać i czynić dobro, wiedząc, że ludzie odrzucą Go, że uczniowie opuszczą Go, że zostanie sam; w końcu Ojciec też opuści Go. On gotów był to wszystko znieść, mając doskonale wyznaczony cel, w kierunku którego zmierzał. Aby wydostać nas z tej niewoli ciemności, musiał w tą naszą niewolę wejść i wkroczyć całkowicie, by zdeptać tam głowę węża, diabła.

Dla mnie i dla ciebie jest to czymś koniecznym, żeby uwolnieni z niewoli ciemności, prowadzić nowe, piękne, czyste życie. Zobaczcie, że diabeł strasznie przeszkadza nam prowadzić życie według wzoru jaki mamy w Chrystusie Jezusie. Strasznie absorbuje różnymi rzeczami, różnymi pomysłami. Stwarza taki chaos, atakując różnymi myślami, żeby człowiek nie mógł swobodnie myśleć po co tu jesteśmy, dla kogo jesteśmy, co powinniśmy wybrać, co odrzucić, tylko żeby to wszystko było w jakimś zdenerwowaniu, w jakimś zabieganiu, w jakimś chaosie. On lubi jak to się tak dzieje.

A Pan Jezus przyniósł nam spokój. Widzimy w jakim spokoju On działał, chociaż wiedział gdzie zmierza. Wiedział, że przyjdzie na Niego ten moment najtrudniejszy, w którym wołał: Ojcze, jeśli to możliwe, niech ten kielich mnie ominie. I nie tyle myślał o ukrzyżowaniu, co właśnie o tej rozłące z Ojcem. I to dla Niego było najtrudniejszym doświadczeniem. My tylko wtedy możemy coś zrozumieć z tego, gdy zostaliśmy złączeni z Miłością i w tej Miłości przebywamy, chodzimy w tej Miłości i potem, kiedy nastąpił grzech, zostaje załamana ta społeczność. I wtedy widzimy, że nie możemy być już tak blisko Boga. Wtedy zdajemy sobie sprawę, że grzech oddziela nas od Boga. A Pan Jezus wziął grzechy nas wszystkich na Siebie, które oddzieliły Go od Ojca.

Dla mnie i dla ciebie jest to więc czymś bardzo ważnym, żeby to mieć w swoim sercu, żeby chodzić z tym nieustannie, żeby patrząc na Chrystusa, zobaczyć do czego On podszedł, co On podjął się uczynić i czy my chcemy z tego korzystać, co On dla nas uczynił. Czy to jest dla nas czymś drogocennym, czymś ważnym. Z tym też dociera do nas Duch Boży, żeby poruszać nasze serca tym Chrystusem, i żebyśmy miłowali Go, cieszyli się Nim, budowali się nawzajem w Nim, żebyśmy z powodu Jego, w Jego Imieniu czynili

wszystko. To jest dla mnie i dla ciebie tak bardzo ważne. Zobaczcie, że bardzo ciężko jest to osiągnąć. Iluś wierzących ludzi, czytających Biblię, modlących się, a między tymi ludźmi jest chaos, jest zło, jest grzech, jest cudzołóstwo, jest złośczenie się na siebie nawzajem. Jest wiele zła, podczas gdy Chrystus umarł, by tego nie było. Skoro wiemy, że grzech oddziela, powinniśmy uciekać jak najdalej od tego, co oddziela nas od Boga, żeby być z Bogiem.

Chciałbym, żebyśmy spojrzeli na Pana naszego Jezusa Chrystusa, który wiedział do czego zmierza, a mimo wszystko ludzie przychodzili do Niego i On wiedział, że oni odwrócą się od Niego, a On czynił im dobro i nie myślał tyle, że oni odwrócą się od Niego. On po prostu taki jest, to dobro w taki sposób funkcjonuje w Nim, On czyni to dobro.

Księga Izajasza 42, 1-16: *„Oto sługa mój, którego popieram, mój wybrany, którego ukochała moja dusza. Natchnąłem go moim duchem, aby nadał narodom prawo. Nie będzie krzyczał ani wołał, ani nie wyda na zewnątrz swojego głosu. Trzciny nadłamanej nie dotamie ani knota gasnącego nie dogasi, ludom ogłosi prawo. Nie upadnie na duchu ani się nie złamie, dopóki nie utrwali prawa na ziemi; a jego nauki wyczekują wyspy. Tak powiedział Bóg, Pan, który stworzył niebo i je rozpostarł, rozciągnął ziemię wraz z jej płodami, daje na niej ludziom tchnienie, a dech życiowy tym, którzy po niej chodzą. Ja, Pan, powołałem cię w sprawiedliwości i ująłem cię za rękę, strzegę cię i uczynię cię pośrednikiem przymierza z ludem, światłością dla narodów, abys otworzył ślepym oczy, wyprowadził więźniów z zamknięcia, z więzienia tych, którzy siedzą w ciemności. Ja, Pan, (albo Jestem) a takie jest moje imię, nie oddam mojej czci nikomu ani mojej chwały bałwanom. Oto wydarzenia dawniejsze już się dokonały, a to, co ma nastąpić, zwiastuję; zanim zaczniesz kielkować, opowiem je wam. Śpiewajcie Panu pieśń nową, pieśń ku jego czci od krańców ziemi; niech zaszumi morze i wszystko, co w nim jest, wyspy i ich mieszkańcy. Niech się odezwie pustynia i ci, którzy nią ciągną, osiedla, gdzie mieszkają Kedareńczycy; niech się głośnie weselą mieszkańcy skalistych gór, niech radośnie wołają ze szczytów górskich! Niech oddają Panu cześć i niech zwiastują jego chwałę na wyspach! Pan wyrusza jak bohater, jak wojownik budzi zapal do walki, rzuca donośny zew bojowy, wydaje okrzyk, nad swoimi wrogami odnosi zwycięstwo. Już długo milczałem, nie odzywałem się, powstrzymywałem się; lecz teraz jak rodzica będę krzyczeć, będę zawodzić i skomleć. Spustoszę góry i pagórki, i wysuszę wszystką ich zieleni, przemienię rzeki w suchą ziemię i bagna osuszę. I poprowadzę ślepych drogą, której nie znają, ścieżkami im nieznanymi ich powiodę, ciemność przed nimi obrócić w jasność, a miejsca nierówne w równinę. Oto rzeczy, których dokonam i nie zaniedbam ich! I oto Bóg mówi o swoim Słudze, którego pošle i też o dokonaniach między nami ludźmi, jakie zostaną przez tego Sługę uczynione. Mamy wypowiedź Tego, który pošłał, o którym Jezus mówi: On mnie pošłał. To On mnie pošłał, to On powiedział mi, co mam mówić, to On pokazuje mi to wszystko. Czytamy więc w Izajasza Słowa Tego, który pošłał Pana Jezusa, który mówi właśnie o tym: Oto Mój Sługa, którego umiłowałem, który wypełni to wszystko z czym Go pošyłam.*

Księga Izajasza 49,1-9 , teraz mówi Sługa; to jest zapisane w Biblii: *„Słuchajcie mnie, wyspy, i uważajcie, wy, dalekie narody! Pan powołał mnie od poczęcia, od łona matki nazwał mnie po imieniu. I uczynił moje usta ostrym mieczem, w cieniu swojej ręki mnie ukrył, uczynił mnie strzałą gładką, w swoim kołczanie mnie schował i rzekł do mnie: Jesteś moim sługą, Izraelu, przez ciebie się wstawię. Lecz ja pomyślałem: Na darmo się trudziłem, na próżno i daremnie zużyłem swoją siłę. A jednak moje prawo jest u Pana, a moja zapłata u mojego Boga. Teraz zaś mówi Pan, który mnie stworzył swoim sługą od poczęcia, aby nawrócić do niego Jakuba i zebrać dla niego Izraela, gdyż jestem uczczony w oczach Pana, a mój Bóg stał się moją mocą. Mówi: To za mało, że jesteś mi sługą”*

Teraz więc już mówi Ten, który pošłał, do Tego, który mówi do Tego, który Go pošłał. Tutaj w Księdze proroczej czytamy rozmowę Ojca z Synem i to jest niesamowite w jaki sposób to jest opisane. *„Teraz zaś*

mówi Pan, który mnie stworzył swoim sługą od poczęcia, aby nawrócić do niego Jakuba i zebrać dla niego Izraela, gdyż jestem uczczony w oczach Pana, a mój Bóg stał się moją mocą. Mówi: To za mało, że jesteś mi sługą, aby podźwignąć plemiona Jakuba i przywrócić oszczędzonych synów Izraela, więc ustanowiłem cię światłością pogan, aby moje zbawienie sięgało aż do krańców ziemi. Tak mówi Pan, Odkupiciel Izraela, jego Święty, do tego, który jest wzgardzony przez ludzi, którym brzydzi się każdy naród, do sługi władców: Gdy królowie to zobaczą, powstaną, książęta oddadzą pokłon przez wzgląd na Pana, który jest wierny, Świętego Izraelskiego, który cię wybrał. Tak mówi Pan: W czasie łaski wysłuchałem cię i w dniu zbawienia pomogłem ci; stworzyłem cię i ustanowiłem cię pośrednikiem przymierza z ludem, abyś podźwignął kraj, porozdzielał spustoszoną własność dziedziczną, abyś rzekł do więźniów: Wyjdźcie! A do tych, którzy siedzą w ciemności: Pokażcie się! Przy drogach będą się paść, a na wszystkich gołych wzgórzach będą ich pastwiska.”

Nim więc Pan Jezus Chrystus został posłany, już było w prorocत्वach mówione w jaki sposób to będzie się dokonywać, jak będzie wyglądać to posłanie, jak będzie zachowywał się Ten, który zostanie posłany, w jaki sposób będzie reagował na Słowa, które mówi Ten, który Go posyła. To jest niesamowite, czytać już wcześniej. Oni mogli czytać o tym prorocत्वa już wcześniej w Księdze Izajasza, czy w innych. Łatwiej byłoby im zobaczyć w Chrystusie Tego, którego Bóg posłał, widząc jak On przechodzi to doświadczenie, w jaki sposób On znosi wszystkie ataki, w jaki sposób reaguje na to; jak oni do Niego podchodzą, w jaki sposób podchodzi do nich, gdy oni chcą Go zabić. Powinni rozpoznać Tego, który właśnie rozmawia poprzez to Słowo prorocत्वe z Tym, który Go posyła.

Księga Izajasza 50,4-11. Znowuż mówi Sługa: „*Wszechmogący Pan dał mi język ludzi uczonych, abym umiał spracowanemu odpowiedzieć miłym słowem, każdego ranka budzi moje ucho, abym słuchał jak ci, którzy się uczą. Wszechmogący Pan otworzył moje ucho, a ja się nie sprzeciwiłem ani się nie cofnąłem. Mój grzbiet nadstawiałem tym, którzy biją, a moje policzki tym, którzy mi wrywają brodę; mojej twarzy nie zasłaniałem przed obelgami i pluciem. Lecz Wszechmogący Pan pomaga mi, dlatego nie zostałem zhańbiony, dlatego uczyniłem moją twarz twardą jak krzemień; wiedziałem bowiem, że nie będę zawstydzony. Bliski jest Ten, który mi przyzna słuszość, więc kto ośmieli się spierać się ze mną? Stańmy razem do rozprawy! Kto chce się ze mną prawować, niech się zbliży do mnie! Oto Wszechmocny Pan pomaga mi, kto mnie potępi? Zaprawdę, wszyscy oni zwiotczą jak suknia, mól ich stoczy. Kto wśród was boi się Pana, niech słucha głosu jego sługi. Kto chodzi w ciemności i nie jaśnieje mu promień światła, ten niech zaufa imieniu Pana i niech polega na swoim Bogu! Oto wy wszyscy, którzy rozniecacie ogień i zapalacie strzały ogniste, wejdziecie w żar waszego ognia i na strzały ogniste, które zapaliliście. Spotka was to z mojej ręki, będziecie leżeć na miejscu kaźni.”* W ten sposób mówi więc Posłany o Swoim posłaniu, o tym, w jaki sposób został On nakierowany, który ma wypełnić wolę Tego, który Go posyła. I że będzie znieważany; Ten, który posłany jest od Boga, będzie znieważany, będzie opluty, będzie bity. Oni mogli przecież zobaczyć w jaki sposób oni wobec Niego postępują, że dokładnie wypełniają to, co zostało powiedziane przez Niego, w Księdze prorocत्वa.

Potem mamy 52 rozdział Izajasza, wiersze 13-15 i 53, wiersze 1-12. Teraz mówi Ojciec, który posłał Swojego Syna, Swojego Sługę: „*Oto szczęśliwie się powiedzie mojemu słudze: Będzie nader wywyższony i bardzo wysoko wyniesiony.*” Teraz jest prorocत्व, które jest wypowiedziane o Tym, którego Ojciec pośle: „*Jak wielu się przeraziło na jego widok - tak zeszpecony, niepodobny do ludzkiego był jego wygląd.*” Jest opis więc tego przez Słowo prorocत्व, które daje Bóg, opis tego doświadczenia, w jakie wejdzie Jego Sługa. „*a jego postać nie taka jak synów ludzkich, tak wprawi w zdumienie liczne narody, królowie zamkną przed nim swoje usta, bo zobaczą to, czego im nie opowiadano, i zrozumieją to, czego nie słyszeli.*” Izajasza 53,1-4: „*Kto uwierzył wieści naszej, a ramię Pana komu się objawiło? Wyrósł bowiem przed nim jako latorośl i jako korzeń z suchej ziemi. Nie miał postawy ani urody, które by pociągały nasze oczy i nie był to wygląd, który by nam się mógł podobać.*”

To Słowo powinno bardzo wpływać na nas, które mówiło o Nim, a potem czytając ewangelie, czytamy o Nim. Powinno to bardzo silnie na nas wpływać. To że nie wpłynęło to Słowo prorocze na tych, którzy czytali je wcześniej, jeszcze nim przyszedł Jezus w ciele, to był ich problem później, kiedy On przyszedł. Dla mnie i dla ciebie to jest bardzo ważne, by to Słowo zmieniało nas, żeby wpływało na nas, i żebyśmy rozumieli drogę, którą On wyznaczył przez Swoje Ciało dla mnie i dla ciebie. Abyśmy nie wierzgali, nie narzekali, nie szemrali, ale gotowi byli przyjąć to, że skoro On cierpiał, to i my też cierpieć będziemy, żeby chwalić Boga za to, w jaki sposób On postanowił wyratować nas z naszego złego zepsutego miejsca, aby nas wyciągnąć, wyrwać stamtąd i przenieść do Królestwa Syna Swego Umiłowanego. *„Wzgardzony był i opuszczony przez ludzi, mąż boleści, doświadczony w cierpieniu jak ten, przed którym zakrywa się twarz, wzgardzony tak, że nie zważaliśmy na Niego. Lecz on nasze choroby nosił, nasze cierpienia wziął na siebie. A my mniemaliśmy, że jest zraniony, przez Boga zbity i umęczony.”* Wyrażenie nas ludzi, w jaki sposób ludzie zaczęli rozumieć pewne doświadczenie.

I dalej, Izajasza 53,5-8: *„Lecz on zraniony jest za występki nasze, starty za winy nasze. Ukarany został dla naszego zbawienia, a jego ranami jesteśmy uleczeni. Wszyscy jak owce zbłądziliśmy, każdy z nas na własną drogę zboczył, a Pan jego dotknął karą za winę nas wszystkich. Znęcano się nad nim, lecz on znosił to w pokorze i nie otworzył swoich ust, jak jagnię na rzeź prowadzone i jak owca przed tymi, którzy ją strzygą, zamilkł i nie otworzył swoich ust. Z więzienia i sądu zabrano go, a któż o jego losie pomyślał? Wyrwano go bowiem z krainy żyjących, za występki mojego ludu śmiertelnie został zraniony.”* Widzicie jak się w tym miesza Słowa, który posyła ze Słowami, które mówią o Nim, z tym, jak ludzie będą reagować. Przedstawienie tej całej sytuacji, jaka się wydarzy, żeby każdemu było łatwo rozpoznać. Bóg więc rozświecał to, żeby łatwo było poznać im, gdy przyjdzie Jego Sługa.

Dalej Izajasza 53,9-12: *„I wyznaczono mu grób wśród bezbożnych i wśród złoczyńców jego mogiłę, chociaż bezprawia nie popełnił ani nie było fałszu na jego ustach. Ale to Panu upodobało się utraścić go cierpieniem. Gdy złoży swoje życie w ofierze, ujrzy potomstwo, będzie żył długo i przez niego wola Pana się spełni. Za mękę swojej duszy ujrzy światło i jego poznaniem się nasyci.”* I znowuż mówi Ten, który Go posłał: *„Sprawiedliwy mój sługa wielu usprawiedliwi i sam ich winy poniesie. Dlatego dam mu dział wśród wielkich i z mocarzami będzie dzielił łupy za to, że ofiarował na śmierć swoją duszę i do przestępców był zaliczony. On to poniósł grzech wielu i wstawił się za przestępcami.”*

Później apostołowie mogli powiedzieć: Tego, którego wyście ukrzyżowali, Tego Bóg wzbudził i posadził po Swojej prawicy i teraz On właśnie czyni dalej to na ziemi przez nas, przez Swoich ludzi. Przedstawienie, pokazanie, pozwolenie nam na zobaczenie tej rozmowy, jak ona przebiegała, jak Posyłający mówi do Swego Sługi, jak Sługa odzywa się na to, co mówi do Niego Posyłający, jak wygląda objawienie, w jaki sposób my potraktujemy Tego, którego Bóg pośle, jak On będzie reagował na to, co my będziemy czynić. Wszystko więc opisane, cała sytuacja całkowicie rozjaśniona. Nie było więc tak, żeby ci, którzy naprawdę czytali Boże Słowo i naprawdę kochali Boga, nie rozpoznali Mesjasza, który przyszedł.

Izajasza 61 rozdział, wiersze 1-3. Teraz znowuż mówi posłany Sługa: *„Duch Wszechmocnego, Pana nade mną, gdyż Pan namaścił mnie, abym zwiastował ubogim dobrą nowinę; posłał mnie, abym opatrzył tych, których serca są skruszone, abym ogłosił jeńcom wyzwolenie, a ślepym przejrzenie, abym ogłosił rok łaski Pana i dzień pomsty naszego Boga, abym pocieszył wszystkich zasmuconych, abym dał płaczącym nad Syjonem zawój zamiast popiołu, olejek radości zamiast szaty żałobnej, pieśń pochwalną zamiast ducha zwątpienia. I będą ich zwać dębami sprawiedliwości, szczepem Pana ku Jego wstawieniu.”* I później Pan Jezus mówi to będąc już tutaj na ziemi, wypowiada te Słowa, i widzimy też jak Duch Boży napenia Pana, kiedy został ochrzczony i Duch Boży zstępuje na naszego Pana Jezusa Chrystusa. Jest to więc wspaniałe, że możemy czytać Boże Słowo, w którym Bóg otwiera przed nami. To było, kiedy jeszcze Pana nie było,

otwierał więc to przed nami, ludźmi, w taki piękny sposób, pokazując, żeby każdy, który kocha Boga i chce poznać prawdę, mógł tą prawdę poznać.

I później Izajasza 51, 6-11: „*Podnieście ku niebu oczy i spojrzycie na ziemię w dole! Gdyż niebiosy rozwieją się jak dym, ziemia rozpadnie się jak szata, a jej mieszkańcy poginą jak komary, lecz moje zbawienie będzie trwać wiecznie, a moja sprawiedliwość nie ustanie. Słuchajcie mnie, wy, którzy znacie sprawiedliwość, ty, ludu, w którego sercu jest zakon! Nie bójcie się lżenia ludzi i nie lękajcie się ich pośmiewiska, bo jak szatę pożre ich mól i jak wełnę pogryzie ich robak; lecz moja sprawiedliwość trwać będzie wiecznie, a moje zbawienie z pokolenia w pokolenie. Obudź się, obudź się, oblecz się w siłę, tyś, ramię Pana! Obudź się jak za dni dawnych, jak w czasach odległych! Czy to nie tyś rozłupało potwora, przeszło smoka morskiego? Czy nie tyś osuszyło morze, wody wielkiej toni, uczyniło drogę poprzez głębiny morskie, aby przyszli odkupieni? I wrócą odkupieni przez Pana, i przybędą na Syjon z okrzykiem radości, a wieczna radość będzie nad ich głowami, dostąpią radości i wesela, zniknie zmartwienie i wzdychanie.*” I znowuż to, co zostanie osiągnięte przez Pana, jaki wpływ będzie miało na ludzi, którzy będą do Niego należeć, którzy z tego smutku beznadziejności wejdą w radość nadziei, pewności tego, czego możemy spodziewać się, należąc do Niego.

Należmy do Niego, póki mamy czas, czyńmy dobro wszystkim. Słowo Boże mówi, żebyśmy nie byli zajęci tym, co jest złe, żebyśmy nie byli zajęci tym, czym wróg dalej chciałby zajmować nas, ale byśmy byli zajęci tym, czym zajął nas Pan Bóg. W Swoim Synu Jezusie Chrystusie przeznaczył nas, abyśmy czynili dobro i nie ustawiali. Dla mnie i dla ciebie ta droga Syna Bożego, Sługi Bożego jest drogą pokazującą, że musimy przejść przez wiele przeciwności, ale finał jest taki, że zniknie zmartwienie i wzdychanie i Bóg otrze wszelką łzę z oczu ich. Nie będzie już ani śmierci, ani bólu, ani krzyku, mozołu; wszystkie sprawy zostaną dopełnione. Jesteśmy w trakcie wypełniania. Wtedy kiedy pisał Izajasz słowa o Posyłającym i o Poślanym, wtedy jeszcze Go nie było. A my jesteśmy już po tym jak On już był i wypełniły się te Słowa w Chrystusie Jezusie.

I teraz kolejne, teraz my zmierzamy do czegoś, co jeszcze nie nastąpiło, jeszcze nie przyszedł Jezus Chrystus po swój Kościół. Ale my zmierzamy w tym kierunku i musimy być pewni, że każdy dzień przybliży nas do tego, abyśmy nie dali się uwikłać w cokolwiek, abyśmy nie dali zabrać sobie tego czasu, który mamy, abyśmy dzisiaj byli pewni – to jest nasza największa szansa teraz, należeć do Chrystusa, żyć w sposób godny Boga, zgodnie z tym, co naucza Jezus Chrystus. Bo On powiedział, że „*kto zachowa Słowo Moje, śmierci nie ujrzy na wieki*”. Dla mnie i dla ciebie jest to więc bardzo ważne.

Dla nas olbrzymim problemem jest to, że my jesteśmy obcy z Biblią i czasami może to być jak przekleństwo, bo człowiek już nie wnika w to, co jest napisane w Biblii, tylko jest już tak jak faryzeusze i uczeni w Piśmie. Oni mieli Pisma, mogli je czytać i czytali, ale oni już nie widzieli co tam jest napisane. To jest tragedia – mieć i nie widzieć. A my potrzebujemy widzieć, co jest dla nas napisane, żeby zgodnie z tym żyć. To musi nas tak przejmować, żebyśmy byli gotowi nawet umrzeć, ale nie zmienić tego, co tu jest napisane, wierząc, że to jest wyrocznia dla tych, którzy mają dotrzeć do wieczności, dla których Bóg otworzył niebo. Wygrać więc, pokonać wszystko, zwyciężyć, być ludźmi pewnymi tego, co uczynił Jezus Chrystus dla nas po to, by tak jak mówił: Wypuścisz na wolność więźniów, otworzysz oczy ślepym, chromym pozwolisz skakać. I wiele, wiele innych rzeczy uczynisz, aby ci ludzie mogli wiedzieć do kogo należą i po co żyją na tej ziemi.

Kiedy Pan Jezus przyszedł na tą ziemię, może przeczytamy to z Ewangelii Jana, pierwszy rozdział, wiersze 1-5; 9-14: „*Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez nie powstało, a bez niego nic nie powstało, co powstało. W nim było życie, a życie było światłością ludzi. A światłość świeci w ciemności, lecz ciemność jej nie przemogła.*” „*Prawdziwa światłość,*

która oświeca każdego człowieka, przyszła na świat. Na świecie był i świat przezeń powstał, lecz świat go nie poznał. Do swej własności przyszedł, ale swoi go nie przyjęli. Tym zaś, którzy go przyjęli, dał prawo stać się dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię jego,” Zwróćcie uwagę, że wielu ludzi przyjmując Jezusa, myśli sobie o dobrobycie własnego życia, że będzie teraz im się dobrze wiodło, że będą teraz mieli mniej problemów w swoim życiu, itd., itd. I dlatego później wypychają tego Jezusa ze swojego życia, żeby rzeczywiście tak było, żeby mieli zadowolenie, żeby było im przyjemnie. Podczas gdy Jezus mówi, że kiedy Go przyjmujesz, to wrogami stają się domownicy. To nie staje się przyjemne, to staje się czymś, gdzie rozpoczyna się bój o to, żeby ściągnąć tego człowieka z powrotem. I dlatego tak wielu ludzi nie chce znać ewangelii Chrystusa Jezusa, bo dla nich ona łączy się z jakimś nieprzyjemnym życiem; poświęceniem, miłowaniem wrogów, uniżaniem, znoszeniem przeciwności, a oni nie chcą tych rzeczy w ogóle. Oni raczej chcą, żeby Jezus uzdrawiał ich, dawał im powodzenie w pracy, w domu, w rodzinie, we wszystkich rzeczach, ale nie myślą o cierpieniu.

A tu Sługa wyraźnie wskazuje, Ten, który Go posyła, o cierpieniu, że Sługa będzie cierpiał, że ludzie będą myśleli, że to Bóg jest przeciwko Niemu i dlatego cierpi, bo oni nie cierpią, oni są zadowoleni i uważają, że Bóg jest ich Bogiem. ‘Ale jak może być Bogiem kogoś, kto cierpi? Skoro On jest twoim Bogiem, niech przyjdzie teraz i zabierze cię z tego krzyża, niech cię uwolni’. Musimy więc mieć świadomość, że przyjęcie Pana Jezusa Chrystusa, to jest przyjęcie tego rozwiązania, o którym czytamy już w Starym Testamencie, a które w Nowym pokazuje życie Jezusa. To nie jest sielanka i to nie jest zabawa w fajne życie. To jest raczej ogień doświadczenia. Syn, kiedy tylko przyjął ten chrzest Janowy i Duch Święty zstąpił na Niego, zaraz został zaprowadzony na pustynię, aby był kuszony przez szatana. Wiecie, że kuszenie nie jest przyjemnością, nie jest zadowoleniem. On był kuszony przez czterdzieści dni, cały czas diabeł próbował skusić Syna i potem znowu wyszedł stamtąd, poszedł głosić ewangelię. Diabeł próbował zatrzymać Go, zniechęcić przez ludzi w jakikolwiek sposób.

Pamiętaj, to jest wyznaczona droga i będziesz to samo przeżywać. Jeżeli nie będziesz chciał, chciała przyjąć tego, to usuniesz Chrystusa ze swojego życia, i wtedy usuniesz też te przeciwności. Ale wtedy też usuniesz się z drogi, którą wyznaczył Bóg. Musisz to wiedzieć. To jest droga poprzez krzyż, poprzez zniewagi, poprzez różne rzeczy. *„Tym zaś, którzy Go przyjęli, dał prawo stać się dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię jego, którzy narodzili się nie z krwi ani z cielesnej woli, ani z woli mężczyzny, lecz z Boga. A Słowo ciałem się stało i zamieszkało wśród nas, i ujrzeliśmy chwałę jego, chwałę, jaką ma jedyny Syn od Ojca, pełne łaski i prawdy.”*

I w tym doświadczeniu są jakby dwie krańcowości. Z jednej strony ci ludzie, którzy nie rozumieją Posłańca i znieważają Go, atakują, podważają, próbują wszystko zrobić, a z drugiej strony cudowna relacja Tego, który posłał z Tym, który został posłany. Cudowna społeczność. Jezus miał niesamowitą społeczność z Ojcem. I to, co oni tam robili, nie było w stanie naruszyć tej wspaniałej społeczności. Także to nie jest tak, że to są tylko cierpienia, tylko zniewagi, tam jest też cudowna społeczność, tam jest niesamowita bliskość Boga, a na zewnątrz to wszystko wygląda jak cierpienie, jak zniewagi; nie o tym człowiek myślał, kiedy zwracał się do Boga.

W Liście do Hebrajczyków 10,5–10 czytamy tu Słowa Sługi, Syna Bożego, który mówi: *„Toteż, przychodząc na świat, mówi: Nie chciałeś ofiar krwawych i darów, aleś ciało dla mnie przysposobił; nie upodobałeś sobie w całopaleniach i ofiarach za grzechy. Tedy rzekłem: Oto przychodzę, aby wypełnić wolę twoją, o Boże, jak napisano o mnie w zwoju księgi. Najpierw mówi: Nie chciałeś i nie upodobałeś sobie ofiar krwawych i darów, i całopaleń, i ofiar za grzechy, które przecież bywają składane według zakonu; potem powiada: Oto przychodzę, aby wypełnić wolę twoją. Znosi więc pierwsze, aby ustanowić drugie; mocą tej woli jesteśmy uświęceni przez ofiarowanie ciała Jezusa Chrystusa raz na zawsze.”*

Ta wypowiedź jest znowu: Oto przychodzę, aby wypełnić Twoją wolę. I Pan mówi do mnie i do ciebie też, że Jego rodziną są ci, którzy pełnią wolę Jego. My musimy zrobić remanent myślowy; jak my podchodzimy do tego Chrystusa? Czy my potrzebujemy Go do swojego religijnego życia, które będzie toczony jakimś swoim myśleniem? Czy my Go potrzebujemy, żeby to było Jego życie w nas? Czego my potrzebujemy? Sługa przychodzi i mówi: Ja przyszedłem, żeby wypełnić Twoją wolę. A potem kiedy mówi o nas, mówi: Ojcie, Ja dałem im chwałę, którą Ty mi dałeś, aby oni szli i wypełniali Twoją wolę, aby oni dalej to czynili.

Dla mnie i dla ciebie jest to więc bardzo ważne, żeby żyć tym, co jest napisane w Biblii. Bo zobaczcie, że to się traci, traci się na konto cielesności. Cielesność posłucha, poczyta, ale jest bardzo niechętna, żeby tak żyć, żeby to robić, żeby w ten sposób postępować, w ten sposób reagować. Jezus jest do końca Tym, który przyszedł i po co On przyszedł. On mówi: „*Ojcie, przebac im, bo nie wiedzą, co czynią*”. On przyszedł, aby zbawić Swoją lud z grzechów naszych. On więc do końca jest prawdziwy w tym, co On robi.

My też musimy być prawdziwi w chrześcijaństwie. To nie może być tak, że jak mi pasuje chrześcijaństwo, to dobrze, a jak mi nie pasuje, to ja już sobie idę gdzieś; a co mi tam. Albo jesteśmy świadomi, że to jest droga, przez którą musimy przejść, aby dotrzeć do celu. Jezus mówi, że nikt nie wróci do Ojca, nie przyjdzie do Ojca, jak tylko przeze Mnie. Musimy zobaczyć, że to nie jest droga fajnych wydarzeń, że to nie jest droga cielesnych zadowoleń, że to nie jest droga zaspokojonego ciała. To jest raczej droga, gdzie Jezus wyraźnie stawia warunki – wyparcie się siebie, krzyż i nie należenie już do siebie, tylko do Niego.

Czytamy więc o tym, w jaki sposób było to opisane. Pamiętamy też, że Pan Jezus mówił do swoich uczniów: O Mnie jest napisane w całej Biblii, to o Mnie zostało tam napisane. Będziemy więc chcieli zobaczyć cel Jego przyjścia. My wiemy jaki jest Jego cel. Gdybym dzisiaj pytał się, to każdy z nas by wymienił jaki jest Jego cel. Ale teraz, czy my zgodnie z tym celem żyjemy, to jest sprawa najważniejsza. Bo znając cel Jego przyjścia, musimy być świadomi, że On po to właśnie przyszedł, abyśmy żyli zgodnie z tym, po co On przyszedł. Tu nie ma religii, tu jest albo żyjesz, albo nie żyjesz. I tu jest wybór. Wybierz dobro, wybierz drogę życia. Pan jest Tym, który udowodnił, że On najgorszego grzesznika jest w stanie zmienić. Dla Niego nie jest to kłopotem, ani problemem, ale to, żeby człowiek zaufał. To nie moja rzecz wytyczać, to jest Bożą sprawą wytyczyć, a moją jest poddać się temu, co Bóg dla mnie i dla ciebie ustalił.

I tutaj Jezus w Ewangelii Jana, w 17 rozdziale, mówi w taki wyraźny sposób. Kiedy Ojciec posłał Swojego Sługę, Syna Swojego, aby wykonał całą Jego wolę, to On zakończył wszystkie ludzkie starania. On zawiadomił nas, że nasze starania już dobiegły finału, końca, że On teraz robi to w tobie, czy we mnie. I całkowitą naszą uwagę skoncentrował na Sobie, żebyśmy wiedzieli, że bez Jego życia w sobie, nie jesteśmy w stanie niczego zrobić. Jezus powiedział: „*Beze Mnie nic nie uczynicie*”. Jego życie więc w nas. Musimy pamiętać, że my nie wykreujemy Jego życia. Jego życie jest, albo go nie ma, albo jest Syn, albo Go nie ma. I potrzebujemy Syna w nas, abyśmy w Duchu Syna mogli czynić to, co jest cenne, co jest wieczne, co prawdziwe. I Pan Jezus modląc się tutaj mówi takie Słowa, wiersze 1-8: „*To powiedział Jezus, a podniósłszy oczy swoje ku niebu, rzekł: Ojcie! Nadeszła godzina; uwielbij Syna swego, aby Syn uwielbił ciebie; jak mu dałeś władzę nad wszelkim ciałem, aby dał żywot wieczny tym wszystkim, którym mu dałeś.*” Aby dał żywot wieczny - po to przyszedł. „*A to jest żywot wieczny, aby poznali ciebie, jedynego prawdziwego Boga i Jezusa Chrystusa, którego posłałeś.*” Przyszedł, aby dać nam żywot wieczny, życie wieczne. A życie wieczne, to jest poznać Tego, który posłał i poznać Tego, który został posłany. To jest dla mnie i dla ciebie - wiedzieć co się stało tu naprawdę – cel posłania, wypełnienie posłania, żeby wiedzieć co teraz ze mną, Panie. To właśnie pokazuje to, w jaki sposób Pan Jezus przyszedł na tę ziemię. „*Ja cię uwielbiłem na ziemi; dokonałem dzieła, które mi zleciłeś, abym je wykonał;*” A czytaliśmy w Izajasza, w innych miejscach, co miał Pan Jezus wykonać. I właśnie Jezus mówi: Ja już to wykonałem, Ja to

zrobiłem. „a teraz Ty mnie uwielbij, Ojczy, u siebie samego tą chwałą, którą miałem u ciebie, zanim świat powstał. Objawiłem imię twoje ludziom, których mi dałeś ze świata; twoimi byli i mnie ich dałeś, i strzegli słowa twojego. Teraz poznali, że wszystko, co mi dałeś, od ciebie pochodzi; albowiem dałem im słowa, które mi dałeś, i oni je przyjęli i prawdziwie poznali, że od ciebie wyszedłem, i uwierzyli, że mnie posłałeś.” I to jest właśnie to, po co też przyszedł. Bóg dał Mu ludzi i On wpłynął na tych ludzi, aby oni uwierzyli, że On jest tym Posłańcem, którego Bóg postanowił posłać, żeby nas zbawić, uratować, i że w Nim jedynie jest zbawienie. I wierząc w to, że On jest Tym, my przyjmujemy Boże rozwiązanie dla nas, abyśmy mogli należeć do Bożego Syna całkowicie.

Pomyśl sobie, że to nie jest takie zwyczajne sobie życie. To staje się nadzwyczajne życie, bo zaczyna być ono prowadzone w Duchu Chrystusowym, a nie w jakimś naszym przemyśleniu, czy sposobie. Dlatego kiedy słuchasz Jezusa, jak On mówi do nas, w jaki sposób On mówi, jakie rozkazy nam wydaje, to zdajesz sobie sprawę, że te rozkazy może wykonać tylko Jego życie w nas; zawsze więc potrzebujemy Jezusa. Musimy odrzucić wszystko, co by nas oddzielało od Jezusa, bo bez Niego nie jesteśmy w stanie wykonać żadnego Bożego rozkazu. Potrzebujemy więc zawsze Tego, którego Bóg nam posłał. W Mateusza 1,21 czytamy, że przyszedł, aby zbawić lud Swój od grzechów naszych.

1Piotra 2,24: „On grzechy nasze sam na ciele swoim poniósł na drzewo, abyśmy, obumarłszy grzechom, dla sprawiedliwości żyli; jego sińce uleczyły was.” On grzechy nasze Sam poniósł na ciele Swoim na drzewo, byśmy obumarłszy grzechom. On to uczynił, On poniósł nasze grzechy. On przyszedł zbawić lud Swój od grzechów naszych. On poniósł więc nasze grzechy na drzewo, na krzyż, abyśmy obumarłszy grzechom, dla sprawiedliwości żyli. Czy jest to dla nas oczywista sprawa – dla sprawiedliwości żyli, jako martwi dla grzechu. Już nie tyle, żebyśmy sobie robili różne dziwne rzeczy, tylko żebyśmy robili to, co chce Jezus, abyśmy byli posłuszni, wierni.

1Tymoteusza 1, 15: „Prawdziwa to mowa i w całej pełni przyjęcia godna, że Chrystus Jezus przyszedł na ziemię, aby zbawić grzeszników, z których ja jestem pierwszy.” Apostoł więc mówi też, że Jezus przyszedł na ziemię, aby zbawić grzeszników, z których on jest pierwszy, jako ten, który występował przeciwko Kościołowi; wywlekał, stawał za tym, aby ponosili śmierć z tego powodu, że należą do Chrystusa. Był wrogiem Chrystusa. Jezus stanął na jego drodze i przebaczył mu wszystko. I on mówi, że Jezus przyszedł właśnie po to, żeby zbawić grzeszników, z których ja jestem pierwszy. Taka wizytówka, że można takiemu człowiekowi przebaczyć i ten człowiek może stać się Bożym sługą. Jezus więc przyszedł po to, aby zbawić nas z naszych grzechów, i abyśmy obumarłszy grzechom, dla sprawiedliwości żyli. Niech to będzie wbite w nasze myślenie – nie dla swoich idei, nie dla swoich pomysłów, bo w człowieku zawsze będzie buntowniczość. Pamiętaj, że w nas jest zawsze buntowniczość, w nas jest zawsze pokazanie swojej niezależności. Jeżeli krzyż tego nie rozprawi, nie będziemy w stanie pójść nigdzie dalej, bo to zawsze będzie nas oddzielać od zwycięstwa Chrystusowego. Pan Jezus przyszedł usunąć te wszystkie nasze niezależności i uczynić z nas jedno Swoje Ciało. Żeby stworzyć z nas jedno Swoje Ciało, musiał umrzeć na krzyżu, żeby usunąć z nas naszą buntowniczość, nasze samostanowienie, nasze myślenie, że my jesteśmy mądrzy i wiemy jak pokierować. Żeby to wszystko usunąć, żeby to wszystko, co by nam przeszkadzało, zostało ukrzyżowane w Nim, abyśmy i my obumarłszy temu wszystkiemu, mogli żyć w sposób godny Boga. Po to On umarł.

Jego śmierć ma moc usunąć nas. Jego śmierć, Jego krzyż ma moc trzymać nas w oddzieleniu od spraw Bożych, abyśmy nie wpływali na to, co czyni Bóg, ani nie próbowali robić po swojemu to, co czyni Bóg, żebyśmy byli martwi, żeby Bóg mógł czynić to swobodnie, jak czynił to w Swoim Synu, który był żywy. Syn żywy mógł to czynić, ponieważ Syn był całkowicie poddany swemu Ojcu. I dopiero dzięki Synowi my też możemy być poddani Ojcu. Po to właśnie przyszedł, aby uwolnić nas od naszej buntowniczości,

naszego egoizmu, naszego stanowienia o sobie, naszych niezadowoleń, naszych ambicji, honorów. To nie nadaje się do tego, żeby należeć do Boga. To wszystko musi być ukrzyżowane. Dlatego On przyszedł. Apostoł mówi: Ja jestem tym, na którym pokazał, że On może przebaczyć, wszystko może przebaczyć, aby człowiek mógł się ratować. To musi być pojęcie i zrozumienie. To nie jest założenie czegoś tam. To jest Kościół, to jest żywy organizm.

Dzieje Apostolskie 3, 26: „Wam to Bóg najpierw, wzbudziwszy Syna swego, posłał go, aby wam błogosławił, odwracając każdego z was od złości waszych.” Tutaj jest Sługa. Wam to Bóg wzbudził najpierw Sługę Swego. Syn jest Sługą, On służy Swemu Ojcu. Ojciec posłał Go, aby was wsławił, uwielbił, odwracając każdego z was od złości waszych. Wzbudził Go w zmartwychwstaniu. Chrystus mógł już przyjść do nas, uwalniając nas od naszych złości Swoim własnym życiem. Krzyż oddzielił nas od grzechu, ale jeszcze nie połączył z Bogiem. Dopiero życie Jezusa połączyło nas z Bogiem, uwalniając nas od tego wszystkiego, co by przeszkadzało tej społeczności z Bogiem. Sługa wypełnił Swoje zadanie – umarł z powodu naszych grzechów i zmartwychwstał dla naszego usprawiedliwienia. Tedy usprawiedliwieni z wiary, pokój mamy z Bogiem – i to uczynił Jezus. I my musimy z tego korzystać. To jest nasza korzyść.

Rozumiecie, to wszystko rozbija się o religię, bo my czytamy o tym wszystkim, ale my w to nie wchodzimy. To tak jakbyśmy czytali całą instrukcję uratowania i nie korzystali z tej instrukcji, kiedy podejmujemy różne decyzje. Chrystus musi stać się dla nas wszystkim. To jest najważniejsze. Duchowo musimy zrozumieć, że poza Nim nie ma możliwości normalnie żyć na tej ziemi. To życie nie będzie w stanie być uwolnione od złośliwości, zawiści, pokazywania różnych rzeczy, jeżeli to nie będzie życie Jezusa. Zamiast więc upierać się, złościć się, obrażać się, albo opuszczać ręce i mówić: Ja to się nie nadaję, czy inne takie rzeczy, trzeba uwierzyć i przyjąć to – Jezus to zrobił, On to zrobił; Sługa wykonał pracę przez poddanie się krzyżowi i poprzez zmartwychwstanie. Wykonał pracę i dzisiaj możemy żyć i obfitować, możemy być sobie braćmi i siostrami i budować się na Boży dom. I cały czas trzeba korzystać z tego, bo jeśli nie będziemy z tego korzystać, to wróg będzie dawał nam inne korzystanie. To jest naprawdę wspaniałe doświadczenie, to po co przyszedł Pan Jezus.

Wiemy, że zostaliśmy wykupieni Jego Ofiarą, że On był przeznaczony na tą Ofiarę już przed założeniem świata. Bóg już zaznamił, że przyjdzie Ten, który zdepcze głowę wężowi, który wyzwoli nas z tej niewoli ciemności. Chwalmy Pana, cieszymy się Nim, bądźmy otwartymi ludźmi, niech niebo napęlnia nasze wnętrza. On zmartwychwstał i nowe życie zaistniało w nas ludziach, życie, którego nigdy nie znaliśmy, nigdy nie znaliśmy. Ci, którzy żyli według zakonu, też go nie znali. Oni mieli taki posmak tego życia. Dlatego koniecznie jest potrzebne codzienne, nieustanne działanie zgodnie z życiem Jezusa, nieustanne należenie do tego Jezusa. Wtedy ciało nie będzie wtrącało się w Boże sprawy. Potrzebujemy tego koniecznie, bo inaczej to wszystko rozsądzi nas. Będziemy coraz mniej pewni, że w ogóle coś takiego jest możliwe, żeby byli ludzie, którzy nawzajem miłują się, radują się, służą sobie nawzajem, którzy nie potrzebują już demonstrować swojej niezależności, swoich nastawień, złośliwości, cegokolwiek, którzy w ogóle nienawidzą to wszystko, którzy cieszą się, że mogą czynić dobro dzisiaj, którzy cieszą się, że mogą żyć dzięki Jezusowi.

1 Tymoteusza 2, 5.6: „Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek Chrystus Jezus, który siebie samego złożył jako okup za wszystkich, aby o tym świadczono we właściwym czasie.” Złożył Siebie za mnie i za ciebie, abyśmy nie byli już ludźmi, którzy gdzieś tam się narodzili, ale byśmy byli ludźmi wykupionymi. On ciebie wykupił, mnie wykupił, zapłacił najwyższą cenę i dał nam rozkaz: A teraz wy, wykupieni Moją Krwią, miłujcie się nawzajem. Zwróćcie uwagę, że ten rozkaz jest niewypełniany. A Jezus mówi, że po wypełnianiu tego rozkazu, inni poznają, że On tu był. Poprzez naszą wzajemną miłość więc, inni ludzie poznają, że On tutaj był. Dlatego jest taka walka o to, żeby tej miłości

nie było, by były różne rzeczy, ale żeby nie była miłość. Człowiek może mieć na swoje usprawiedliwienie różne rzeczy, albo może mówić: Ja się nie nadaję do takiego czegoś; i tak czuć się usprawiedliwionym, że nie nadaję się. To że Jezus umarł na krzyżu, świadczy, że wszyscy nie nadawaliśmy się; nikt nie nadawał się do takiego życia, wszyscy musieliśmy umrzeć. Po cóż więc mówić w ogóle takie rzeczy? To jest bez sensu mówić: Nie nadaję się, albo: To przerasta mnie, czy inne rzeczy. To jest bez sensu; to tak jakby nie było krzyża. Krzyż rozprawił się z nami całkowicie. Czy to więc taki, czy inny człowiek, czy mądry, czy głupi, wszyscy umarliśmy, aby Chrystus mógł żyć w tobie i we mnie. I On daje nam rozkaz, który jeśli wypełniamy, to będziemy zwyciężać. On nie mówi: jak ci będzie pasować. On mówi: To jest rozkaz na całe twoje nowe, ziemskie życie. Przyszedł więc w tym celu, aby nas wyzwolić. To musi być prawda, która napęlnia nas nieustannie. Człowiek wtedy jest wolnym, już nie jest skrępowany jakimiś ocenami, co ktoś pomyśli o mnie; to już upadło, to zginęło. Człowiek myśli już o Panu, o tym, co w górze.

Ewangelia Jana 18 rozdział, wiersze 36.37. Pan Jezus tutaj rozmawiając z Piłatem: *„Odpowiedział Jezus: Królestwo moje nie jest z tego świata; gdyby z tego świata było Królestwo moje, słudzy moi walczyliby, abym nie był wydany Żydom; bo właśnie Królestwo moje nie jest stąd. Rzekł mu tedy Piłat: A więc jesteś królem? Odpowiedział mu Jezus: Sam mówisz, że jestem królem. Ja się narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie; każdy, kto z prawdy jest, słucha głosu mego.”* I znowu mamy te Słowa Jezusa: Każdy, kto z prawdy jest, słucha głosu Mego. Słuchajmy co mówi Jezus i czyńmy to, bo o to chodzi. Jezus mówi, że ziarno jest siane i są cztery różne gleby, cztery miejsca, w które to ziarno pada, które wymienia Pan Jezus. I ta czwarta to jest ta, która słucha, przyjmuje, zachowuje i wydaje owoc. Wydawajmy owoc, cieszymy się Królem, chwalmy Pana za tą łaskę, że nie musimy już żyć dla pustej cielesności, możemy żyć dla Boga, że to życie ma już sens. On przyniósł nam prawdę, objawił nam prawdę. Prawda zbawia. Jezus powiedział, że *„poznacie prawdę, a prawda was wyswobodzi”*. A Prawdą jest Chrystus, a więc Chrystus uwalnia.

Potrzebujemy tej swobody i wolności. My jesteśmy obłuteczni cielesnością. My tak jesteśmy pobici cielesnością wierzących ludzie, że nie wiemy już gdzie się skierować, żeby nie dostać gdzieś od jakiegoś ciała. To ciało już wszędzie leje, bije wszędzie, gdzie tylko jest to możliwe. A my musimy żyć zamiast cielesnie, to żyć według Chrystusa. Chrystus tego nie robi. Chrystus przyszedł zbawić, ratować nas, a nie uderzać, bić, znieważać, czy cokolwiek innego robić. To jest cielesność; Jakub o tym pisze i Paweł pisze o tej cielesności ludzi. My musimy być uwolnieni z cielesności. Mamy służyć Panu i to jest najważniejsze. Będziemy cierpieć z tego powodu, ale w tych cierpieniach jest wyznaczony cel. Nie zawsze będziemy cierpieć, ale gdy Pan wróci, otrze łzę, pocieszy nas i będziemy wiecznie radować się z Nim. On przeszedł drogę cierpienia, my też przejdziemy. Ale jeśli pozwolimy ciału działać, unikniemy drogi cierpienia. Pan Jezus otwiera więc umysły uczniom i oni zaczynają rozumieć te Pisma. Naprawdę, jestem pod ogromnym wrażeniem, że wszędzie napisane jest o Panu Jezusie. Potrzebujemy koniecznie głębokiego poruszenia w nas, świętego poruszenia przez Świętego Ducha, żebyśmy mieli ochotę czynić to, co mówi Pan, ochotę życia Słowami Nauczyciela, Sługi, Syna Bożego, który przyszedł, który wypełnia wolę Ojca, Pana naszego, Zbawiciela, Odkupiciela. W jednej Osobie – Nauczyciel, Zbawiciel, Oblubieniec. Wszystko w tym Jednym Chrystusie.

List do Rzymian 15, 4-6: *„Cokolwiek bowiem przedtem napisano, dla naszego pouczenia napisano, abyśmy przez cierpliwość i przez pociechę z Pism nadzieję mieli. A Bóg, który jest źródłem cierpliwości i pociechy, niech sprawi, abyście byli jednomyślni między sobą na wzór Jezusa Chrystusa, abyście jednomyślnie, jednymi ustami wielbili Boga i Ojca Pana naszego, Jezusa Chrystusa.”* Mamy więc Słowo, które mówi o tym, abyśmy byli jednomyślni, działali w jednej sprawie, budowali się. Jak to się jawi, to chciałoby się być z takimi ludźmi, którzy nie spierają się, nie dyskutują, nie podważają, nie mają stale „ale”, tylko widzą, że Pan powiedział; amen, żyjemy tak. To jest Słowo Pana, Słowo naszego Odkupiciela, Zbawiciela, Tego, który

przyszedł uwolnić nas. Czyńmy więc to tak. Przyszedł uwolnić nas od naszych złośliwości, dając nam nowe życie. Korzystajmy z nowego życia. To jest ważne.

List do Tytusa 2,14: „*który dał samego siebie za nas, aby nas wykupić od wszelkiej nieprawości i oczyścić sobie lud na własność, gorliwy w dobrych uczynkach.*” O tym mówimy, róbmy to, róbmy to. O ile od nas zależy, czyńmy to. Jeżeli ktoś nie chce tego przyjąć, to nic nie zrobimy z tym. Ale jeśli możemy, to czyńmy to, czyńmy dobro; najbardziej domownikom wiary, ale też i innym czyńmy to dobro. Niech Bóg pomoże. Chrystus przyniósł nam to dobro na ziemię. Dlaczego nie mielibyśmy z tego korzystać?

Odkupił więc nas, przeznaczył nas, abyśmy byli Jego świętymi synami i córkami. Nasz Niebiański Ojciec chce mieć z nami społeczność, chce byśmy cieszyli się wspólnie razem, żebyśmy mogli żyć Słowami. Zobaczcie, my nie żyjąc Słowami, spotykając się, modląc się, śpiewając, coraz bardziej oddalamy się od Boga. Wystarczy nie żyć Słowami Jezusa i oddalamy się. W zgromadzeniach, wszędzie, oddalają się wierzący ludzie od Boga, przychodząc, śpiewając, modląc się w różny sposób dlatego, że nie wypełniają tego, co jest napisane w Biblii. Czyń to, co jest napisane. Czyń to, czyńmy to wszyscy, co jest napisane w Biblii. Wtedy uczymy się; to są uczniowie, którzy czynią to, co mówi Nauczyciel. Nie wprowadzajmy innowacji w Jego naukę, nic w niej nie zmieniamy. Pan powiedział, to tak róbmy, to będzie nasze zwycięstwo nad diabłem. Niekarność, nieposłuszeństwo, opieszałość, to wszystko jest z cielesności. Z radością czyńmy to, co mówi do nas Pan. Co On nam rozkazuje, czyńmy to, nie patrząc się na to, czy ludzie odwdzięczą się nam za to w taki, czy inny sposób. Czyńmy, czyńmy to z powodu Pana. Dla nas to jest najważniejsze.

Przyszedł więc wykupić nas, oddzielić nas od naszych grzechów, połączyć nas z Ojcem, abyśmy mogli być przez Niego jedno z Ojcem, abyśmy już dzisiaj mogli być Bożą rodziną. Bądźmy, służmy, wychodźmy sobie naprzeciw. Nie to co ja, albo to co ty, tylko to co Pan. To jest najważniejsze. Myślmy o tym, służmy temu. Pan mówi, że cokolwiek uczyniłeś jednemu z tych najmniejszych, Mnie to uczyniłeś. Czyńmy więc to ze świadomością, że to nie jest tak, że ja to uczyniłem temu, czy tamtemu, ale Pan mówi, że to Mnie uczyniłeś. Jest to więc ważne, by to rozumieć. On jest naszym Panem, my Jego sługami, a więc każdy z nas ma tego samego Pana. Jeżeli my coś sobie nawzajem czynimy, to Pan mówi, że to uczyniłeś Mi; cokolwiek uczynisz wobec Mojego sługi.

Cel został wykonany, my zostaliśmy wykupieni, oczyszczeni, wprowadzeni w społeczność z Bogiem przez oczyszczający wpływ Krwi Chrystusa, chodzących w tej światłości, w tej społeczności. I teraz Jezus nadal wypełnia zadanie. Ono było też opisane w Starym Testamencie. On więc nadal ma zadanie do wykonania. W Ewangelii Jana 14,1-3 Pan mówi w ten sposób: „*Niechaj się nie trwoży serce wasze; wierzcie w Boga i we mnie wierzcie! W domu Ojca mego wiele jest mieszkań; gdyby było inaczej, byłbym wam powiedział. Idę przygotować wam miejsce. A jeśli pójdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę znowu i wezmę was do siebie, abyście, gdzie Ja jestem, i wy byli.*” I znowu kolejna, wspaniała prawda, która mówi do nas: To nastąpi. Ale skoro nastąpiło to, co było napisane w Starym Przymierzu i Jezus przyszedł w taki sposób, jak to zostało napisane, to też możemy być pewni, że On poszedł, aby to uczynić. I gdy to zostanie uczynione, On wróci po nas. To jest dla nas najważniejsze, że wróci po nas. Musimy być zdopingowani do tego, by oczekiwać Jego powrotu, by przygotowywać się na spotkanie z Nim, bo to nastąpi, On na pewno tu wróci. On na pewno tu wróci. Choćby wszyscy sprzeciwiali się, On tu wróci, bo On wróci po Swoją Kościół, po Swoją Umiłowaną. Wróci po tych, którzy do Niego należą, aby wziąć nas tam, gdzie On jest, abyśmy i my tam byli, gdzie On jest. On wróci. I to jest dla mnie i dla ciebie najważniejsze.

Czyńmy więc to, co On dzisiaj do nas mówi. Uczeń ma być jak jego Mistrz, tak mówi Słowo Boże. Czyńmy co On do nas mówi. Nie patrzmy na innych. Ludzie będą różne rzeczy robili, będą robili opory,

będą dziwnie zachowywali się. Wierzący ludzie są w stanie wyprawiać takie hece, że aż niesamowite; tylko dlatego, że słuchają się swojego ciała, zamiast Chrystusa. Ale jeśli zaczną słuchać się Chrystusa, to padnie ten cielesny człowiek. Ukrzyżowany, oddzielony, nie będzie się już wtrącać i zobaczysz, że człowiek już jest inny, bo może być inny dzięki Jezusowi, dzięki życiu Jezusa w tym człowieku. Jezus więc poszedł tam do nieba. O tym wszystkim wiemy, ale korzystajmy z tego nieustannie, miejmy ten święty nastrój ludzi, którzy są wdzięczni Bogu za tego Jezusa Chrystusa, Sługę, który cały czas służy, cały czas służy. Mógłby teraz powiedzieć: Ja już zrobiłem na ziemi wszystko, niech oni sobie teraz wykorzystają to, Ja idę sobie odpoczywać w niebie. On dalej służy, dalej wykonuje zadanie.

Co jeszcze On robi? Hebrajczyków 9,24: „*Albowiem Chrystus nie wszedł do świątyni zbudowanej rękami, która jest odbiciem prawdziwej, ale do samego nieba, aby się wstawiać teraz za nami przed obliczem Boga;*” Aby wstawiać się teraz za nami. I gdy wróci, to wróci nie po to, żeby znowu umierać, lecz ku zbawieniu tych, którzy Go oczekują; nie z powodu grzechu. Wykorzystujmy ten czas, nie dajmy się oszukać i zwieść. Słowo Jezusa jest jak codzienny chleb dla nas. Karmmy się Nim i żyjmy tym pokarmem, wykorzystujmy to Słowo, żyjmy Słowem Bożym. Musimy, jeżeli chcemy wygrać z diabłem, musimy. Oni zachowali Słowo Moje i nie wyparli się Mego Imienia i Ja zachowam ich w godzinie próby. To jest nasza wojna. Dzisiaj naszą wojną jest wrócić do posłuszeństwa temu, co mówi Jezus i pomagać sobie nawzajem, jeżeli naprawdę miłujemy się, żebyśmy żyli tym Słowem. Wspierać, jeśli ktoś to czyni, a nie uderzać w tego, który to czyni. Nie niszczyć tych, którzy naprawdę poddają się, ale cieszyć się, że są tacy, którzy poddają się i też chcieć poddawać się temu Słowu Bożemu. Bo to jest wojna z kłamcą, z diabłem, który nastawia, który oskarża, który wyprawia różne rzeczy, żeby tylko zniszczyć. Dlatego musimy wygrać. Musimy wygrać teraz! Jeżeli my się nie zdopingujemy, jeżeli nie złapiemy tego wiatru Ducha Świętego w żagle naszej wiary, i nie będziemy patrzeć na Chrystusa, to my po prostu spadniemy. Skończy się to, bo nie damy rady.

Te zgromadzenia nic nie pomogą nam, jeżeli my nie będziemy czynić to, co jest mówione w Biblii, to co jest głoszone z Biblii; nic nie pomogą nam zgromadzenia. Będzie coraz gorzej, gorzej, gorzej, ludzie będą opuszczać ręce, rezygnować, patrzeć tylko bo ten, bo tamta, bo coś tam. I stale napełnieni, pocieszać się, że ze mną jest źle, to też może być źle. To nie jest żadne pocieszenie, to jest głupie. Pan Jezus powiedział, że Jego oblubienica będzie czysta, święta i nieskalana. W tym więc kierunku chcemy pracować, chcemy usługiwać, czytając Biblię, budujmy się nawzajem tym, co jest napisane w Biblii, sprawdzajmy, czy to, co robimy jest w ten sposób. Jeżeli coś się nie powiodło, wiemy, że jest Krew Jezusa, On wstawia się ze Swoją Krwią, abyśmy mogli być oczyszczeni. Poddajmy się oczyszczeniu, idźmy dalej, walczmy o swoją wieczność. Toczmy dobry bój wiary, nie rezygnujemy. W tym samym Liście, 7,25: „*Dlatego też może zbawić na zawsze tych, którzy przez niego przystępują do Boga, bo żyje zawsze, aby się wstawiać za nimi.*” Żyje zawsze, aby wstawiać się za nimi.

Nabierzmy otuchy. Zrozumcie, że tyle zła się dzisiaj dzieje; jeżeli my skupimy się na złu, to nigdy nie będziemy mieć czasu, by skupić się na dobru. Nigdy. Bo tyle zła się dzieje, tylu ludzi odwraca się, rezygnuje, wraca pod cielesność, niesamowicie złe rzeczy się dzieją. Jeżeli nie otrząśniemy się i nie będziemy myśleć o Panu Jezusie i pilnować się Pana, to pogubimy się wszyscy, i diabłu na tym zależy. Dlatego uczmy się pomagać sobie nawzajem; tak powiedział Pan, Pan jest pewny. Módlmy się o to. Pan powiedział, że tak będzie. Ufajmy Jemu. Tak będzie. On przeprowadzi, On nie zostawi nas, On pomoże nam. Niech nasza wiara pilnuje się Chrystusa. A wiara jest ze słuchania. Co to za wiara bez Słów Jezusa? To nic nie warta wiara. Jezus więc wstawia się, troszczy się o nas, jest naszym Orędownikiem przed Bożym Obliczem.

Księga Objawienia 3, 11.12: „*Przyjdę rychło; trzymaj, co masz, aby nikt nie wziął korony twojej. Zwycięzcę*

uczynię filarem w świątyni Boga mojego i już z niej nie wyjdzie, i wypiszę na nim imię Boga mojego, i nazwę miasta Boga mojego, nowego Jeruzalem, które zstępuje z nieba od Boga mojego, i moje nowe imię.” Pan mówi więc: Zwycięzcę uczynię filarem w świątyni, będzie tam całą wieczność, będzie mógł się zawsze cieszyć.

Księga Objawienia 7,9-17: „*Potem widziałem, a oto tłum wielki, którego nikt nie mógł zliczyć, z każdego narodu i ze wszystkich plemion, i ludów, i języków, którzy stali przed tronem i przed Barankiem, odzianych w szaty białe, z palmami w swych rękach. I wołali głosem donośnym, mówiąc: Zbawienie jest u Boga naszego, który siedzi na tronie, i u Baranka. A wszyscy aniołowie stali wokół tronu i starców, i czterech postaci, i upadli przed tronem na twarze swoje, i oddali pokłon Bogu, mówiąc: Amen! Błogosławieństwo i chwała, i mądrość, i dziękczynienie, i cześć, i moc, i siła Bogu naszemu na wieki wieków. Amen. I odezwał się jeden ze starców, i rzekł do mnie: Któż to są ci przyodziani w szaty białe i skąd przyszli? I rzekłem mu: Panie mój, ty wiesz. A on rzekł do mnie: To są ci, którzy przychodzą z wielkiego ucisku i wyprali szaty swoje, i wybielili je we krwi Baranka. Dlatego są przed tronem Bożym i służą mu we dnie i w nocy w świątyni jego, a Ten, który siedzi na tronie, osłoni ich obecnością swoją. Nie będą już łaknąć ani pragnąć, i nie padnie na nich słońce ani żaden upał, ponieważ Baranek, który jest pośród tronu, będzie ich paść i prowadził do źródeł żywych wód; i otrze Bóg wszelką łzę z ich oczu.*”

To co czytaliśmy wcześniej: Zachowam cię w godzinie próby, jaka przyjdzie na całą ziemię, przeprowadzę cię. To są ci, którzy przeszli dzięki Barankowi, bo zachowali Słowo Jego. Nim przyszło to doświadczenie, oni chcieli żyć Jego Słowem, oni kochali Jego Słowo. Dawid, ten psalmista wołał: Boże, naucz mnie Twego zakonu, pomóż mi zrozumieć Twoje Słowo. Ludzie, obudźmy się! Skończmy z tym chrześcijaństwem takiego cielesnego sposobu myślenia. Żyjmy tym Słowem! To Słowo jest ożywcze. Ono wprowadza nas w niebiańską obecność. To Słowo właśnie wprowadza. Ani zgromadzenie, ani pieśni, ani czytania, ani modlitwy nie wprowadzą nas, jeżeli nie będziemy żyli tym Słowem. Słowo stało się Ciałem i zamieszkało pośród nas, ale to Słowo, Chrystus Jezus, chce mieszkać w tobie i we mnie. Bądźmy więc gotowi na to, by nasze życie było czynne, prawdziwe. Krótko żyjemy na ziemi. Lepiej nich ta cielesność zmęczy się, niż ta cielesność miałaby zdecydować, żeby zmęczyć duchowość.

Pan Jezus powiedział: Ja jestem drogą, prawda i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca, jak tylko przeze Mnie. Wykorzystujmy to, ile tylko możemy, bo przyjdzie ten czas, kiedy przyjdzie antychryst, o czym mówi Jezus. On wtedy nie pozwoli, nie pozwoli chrześcijanom, żeby gdziekolwiek mogli się spotkać. Jeżeli Bóg nie byłby naszym Bogiem, jeżeli Pan nie byłby naszym Panem, wtedy nikt z nikim nie mógłby się spotkać nigdzie. A jeżeli my będziemy żyli w tym czasie, to będziemy się spotykać. Bo Pan Jezus mówi, że tam gdzie dwóch, trzech w Imię Moje, tam Ja jestem. On nigdy nie pozwoli, żeby zakłócić społeczność. Będzie trudno, ale będziemy mieli taką możliwość, mimo że szatan będzie szalał na całej ziemi. Ale kto będzie się spotykał? Ci, którzy umiłowali Jego Słowo, którzy umiłowali Jego Słowo i żyli tym Słowem. Ci będą dalej pod Jego ochroną. On przeprowadzi przez to całe doświadczenie.

Mamy więc Pana Jezusa, mamy cel Jego przyjścia, mamy to, po co On przyszedł, aby doprowadzić nas do końca, do wiecznej radości.

Potem mamy 2Piotra, 1 rozdział, wiersze 16-18. Apostoł pisze w ten sposób: „*Gdyż oznajmiliśmy wam moc i powtórne przyjście Pana naszego, Jezusa Chrystusa, nie opierając się na zreżymowanych baśniach, lecz jako naocznymi świadkami jego wielkości. Wziął On bowiem od Boga Ojca cześć i chwałę, gdy taki go doszedł głos od Majestatu chwały: Ten jest Syn mój umiłowany, którego sobie upodobałem. A my, będąc z nim na świętej górze, usłyszeliśmy ten głos, który pochodził z nieba.*” To więc co czytaliśmy w Izajasza, przenosi się na rzeczywistość. Oto Ten, który posłał Swojego Sługę, On teraz mówi: To jest Mój Syn Umiłowany, w

którym mam upodobanie. Odzywa się głos z nieba i na ziemi można było usłyszeć; i oni są świadkami, że Bóg przemówił co do Jezusa Chrystusa, że On jest właśnie tym Połaniem, który miał przyjść zbawić nas, uratować. Także są świadkowie, którzy świadczą o tym i oni byli na tej górze. Piotr co prawda zasnął tam, ale był z Jakubem i Janem, i widzieli tam Mojżesza i Eliasza, widzieli i Pana Jezusa rozmawiających ze sobą, i słyszeli ten głos, który to powiedział. Oni są świadkami tej cudownej prawdy, że to jest właśnie Ten, który miał wykonać to całe zadanie.

Ewangelia Marka 9,7 : „*I powstał obłok, który ich zacienił, a z obłoku rozległ się głos: Ten jest Syn mój umiłowany, jego słuchajcie.*” Niech to dla mnie i dla ciebie będzie czymś oczywistym. Uczmy się, bądźmy prawdziwi. Niech Bóg pomoże zrobić cokolwiek, żebyśmy byli uczniami, którzy uczą się prawdy Bożej, aby żyć tą prawdą. Jakkolwiek, niech Pan robi z nami cokolwiek, żebyśmy dobrze wykorzystali czas, który jeszcze mamy, żeby się uczyć prawdy Bożej i żeby żyć tą prawdą, by nie być tylko słuchaczami, którzy szybko zapominają o czym było w ogóle mówione. Dzisiaj było mówione o Tym, którego Bóg posłał, żeby nas zbawić od nas samych, i żebyśmy stali się dziećmi Bożymi, które będą czynić to, co mówi do nas Bóg, aby dotrzeć tam, gdzie poszedł Ten, który po to przyszedł, abyśmy mogli uratować się, abyśmy mogli być uratowani, zbawieni.

Mateusza 3, 17: „*I oto rozległ się głos z nieba: Ten jest Syn mój umiłowany, którego sobie upodobałem.*” W czasie tego, kiedy Pan Jezus był przez Jana ochrzczony: To jest Mój Syn. Głos z nieba potwierdza więc, że to jest Ten, o którym mówione było wcześniej; On to jest. I są świadkowie, którzy to słyszeli.

Łukasza 3, 21.22: „*A gdy wszystek lud przyjmował chrzest i gdy Jezus został ochrzczony i modlił się, otworzyło się niebo i zstąpił na niego Duch Święty w postaci cielesnej jak gołębica, i odezwał się głos z nieba: Tyś jest Syn mój umiłowany, którego sobie upodobałem.*” Którego Sobie upodobałem, którego słuchajcie. I w ten sposób Bóg wypowiada i mówi do nas, abyśmy to czynili.

Ewangelia Jana 12 rozdział, wiersze 27-33. Ten głos z nieba, ta rozmowa ze Sługą przebiegała cały czas. Pan Jezus poszedł modlić się, potem przyszedł i po rozmowie ustanowił apostołów. „*Teraz dusza moja jest zatrważona, i cóż powiem? Ojcie, wybaw mnie teraz od tej godziny? Przecież dlatego przyszedłem na tę godzinę. Ojcie, uwielbij imię swoje! Odezwał się więc głos z nieba: I uwielbiłem, i jeszcze uwielbię. Lud więc, który stał i słyszał, mówił, że zagrzmiąło, inni mówili: Anioł do niego przemówił. Jezus, odpowiadając, rzekł: Nie gwoi mnie odezwał się ten głos, ale gwoi was.*” Nie gwoi Mnie, ale gwoi was odezwał się ten głos. „*Teraz odbywa się sąd nad tym światem; teraz władca tego świata będzie wyrzucony. A gdy Ja będę wywyższony ponad ziemię, wszystkich do siebie pociągnę. A to powiedział, by zaznaczyć, jaką śmiercią umrze.*” Głos z nieba mówiący bardzo wyraźnie. I myślę, że ty też nie raz usłyszałeś, czy usłyszałaś głos, który mówił do ciebie, głos z nieba, głos, który wskazywał, przypominał, objawiał. On dalej mówi, nadal dociera, porusza serca, sprawia ożywienie w człowieku.

To jest ten sam Chrystus Jezus, ten sam Połaniec, który dalej wykonuje zadanie. Ojcie, Ty mi ich wszystkich dałeś po to, żebym ich zbawił, uratował ich. I Ojciec chce, żeby nikt nie zginął z tych, których Ojciec dał Synowi. Pamiętajmy o tym, że całe niebo radowało się, gdy Chrystus wykonał to zadanie tu na ziemi, gdy wykupił nas własną Krwią dla Boga. Całe niebo radowało się. Cieszymy się z tego, bądźmy prawdziwi, nie dajmy się oszukać i zwieść. Nie dajmy się oszukać czasowi, że ten czas można jakoś spędzić. Nie dajmy się zwieść. To życie nasze, to musi być Chrystus w nas, nadzieja chwały. To nie my mamy prowadzić życie chrześcijańskie, to Jego życie w nas ma prowadzić nas do wieczności, a tam jest to, co jest potrzebne. Niech Bóg będzie uczczony za to, że posłał nam Syna, że Syn nadal chce wykonywać tą pracę w tobie i we mnie. Nie my, lecz Chrystus. Jemu chwała za to. Amen.